

Cuda Matki Bożej wzywanej pod tytułem Maryi Wspomożycielki Wiernych (4/13)

[\(ciąg dalszy z poprzedniego artykułu\)](#)

Rozdział V. Nabożeństwo pierwszych chrześcijan do Najświętszej Maryi Panny.

Wierni pierwotnego Kościoła nieustannie odwoływali się do Maryi jako potężnej Wspomożycielki chrześcijan. Jest to szczególnie widoczne w ogólnym poruszeniu wywołanym wiadomością o jej rychłym odejściu ze świata.

Nie tylko ci w Jerozolimie, ale także wierni wciąż przebywający w pobliżu miasta tłoczyli się wokół ubogiego domu Maryi, pragnąc raz jeszcze kontemplować Jej błogosławione oblicze. Wzruszona, widząc siebie otoczoną tak wieloma dziećmi, które ze łzami okazywały jej miłość i smutek, jaki odczuwały z powodu rozłąki z nią, złożyła im najserdeczniejsze obietnice: że będzie im pomagać z nieba, że w niebie po prawicy swego Boskiego Syna będzie miała większą moc i władzę i uczyni wszystko dla dobra ludzkości. Oto jak św. Jan Damasceński relacjonuje to cudowne wydarzenie:

„W czasie chwalebnego Zaśnięcia Najświętszej Dziewicy wszyscy święci Apostołowie, którzy przemierzali orbitę ziemi dla zbawienia narodów, zostali w jednej chwili przeniesieni do Jerozolimy. Tam ukazała się im wizja aniołów i usłyszano słodką harmonię niebiańskich mocy, a tym samym Maryja otoczona boską chwałą oddała swoją świętą duszę w ręce Boga. Następnie Jej ciało, przy śpiewie Aniołów i Apostołów, zostało złożone w trumnie i zaniesione do Getsemani, gdzie przez trzy nieprzerwane dni rozbrzmiewał śpiew Aniołów. Po trzech dniach anielski śpiew ustał. Tomasz, który nie był z innymi Apostołami przy śmierci Marii, przybył trzeciego dnia i okazawszy najgorętsze pragnienie oddania czci ciału, które było mieszkaniem Boga, Apostołowie, którzy wciąż tam byli,

otworzyli grób, ale w żadnej części nie mogli znaleźć jej świętego ciała. Znalazłszy jednak szaty, w które była owinięta, a które wydzielały najśłodszy zapach, zamknęli grób. Byli bardzo zdumieni tym cudem i mogli jedynie stwierdzić, że Ten, któremu spodobało się przyjąć ciało z Maryi Dziewicy, stać się człowiekiem i narodzić się, chociaż był Bogiem, Słowem i Panem chwały, i który po narodzinach zachował nienaruszone dziewictwo, chciał również, aby Jej niepokalane ciało po śmierci, zachowując je nienaruszone, zostało uhonorowane przeniesieniem do nieba przed powszechnym i powszechnym zmartwychwstaniem” (aż dotąd św. Jan Damasceński).

Doświadczenie osiemnastu stuleci ukazuje nam bardzo jasno, że Maryja kontynuowała z nieba i z największym powodzeniem misję Matki Kościoła i Wspomożycielki chrześcijan, którą rozpoczęła na ziemi. Niezliczone łaski otrzymane po jej śmierci sprawiły, że jej kult rozprzestrzenił się z największą szybkością, tak że nawet w tych pierwszych dniach prześladowań, gdziekolwiek pojawił się znak religii katolickiej, tam można było również zobaczyć wizerunek Maryi. Rzeczywiście, już w czasach, gdy Maryja jeszcze żyła, można było znaleźć wielu jej czcicieli, którzy gromadzili się na Górze Karmel i tam, żyjąc razem we wspólnocie, całkowicie poświęcili się Maryi.

Nie sprawi przykrości pobożnemu czytelnikowi, że opowiemy o tym fakcie tak, jak jest to opisane w Urzędzie Kościoła Świętego w święto Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, 16 lipca.

W święty dzień Pięćdziesiątnicy, gdy Apostołowie zostali napełnieni Duchem Świętym, wielu gorliwych wierzących (*viri plurimi*) dało się naśladować za przykładem świętych proroków Eliasza i Elizeusza, a podczas głoszenia Jana Chrzciciela przygotowywali się na przyjście Mesjasza. Widząc, że przepowiednie, które usłyszeli od wielkiego Poprzednika, zostały zweryfikowane, natychmiast przyjęli wiarę ewangeliczną. Następnie, gdy Najświętsza Dziewica jeszcze żyła, darzyli Ją szczególnym uczuciem i czcili tak bardzo, że na Górze Karmel, gdzie Eliaz widział mały obłok, który był

wyraźnym znakiem Maryi, zbudowali małą świątynię dla tej samej Dziewicy. Tam gromadzili się codziennie z pobożnymi obrzędami, modlitwami i uwielbieniami, czcząc Ją jako szczególną opiekunkę Zakonu. Tu i ówdzie zaczęli nazywać siebie braćmi błogosławionej Dziewicy z Góry Karmel. Z biegiem czasu najwyżsi papieże nie tylko potwierdzili ten tytuł, ale także przyznali specjalne odpusty. Następnie Maryja sama nadała tę nazwę, udzieliła pomocy temu instytutowi, ustanawiając dla nich święty szkaplerz, który podarowała błogosławionemu Szymonowi Stockowi, aby przez ten niebiański habit ten święty zakon był wyróżniony, a ci, którzy go noszą, byli chronieni przed wszelkim złem.

Gdy tylko Apostołowie przybyli na nasze ziemie, aby przynieść światło Ewangelii, nie minęło wiele czasu, zanim na Zachodzie pojawiło się nabożeństwo do Maryi. Ci, którzy odwiedzają katakumby Rzymu, a my jesteśmy tego naocznymi świadkami, nadal znajdują w tych podziemiach starożytne obrazy przedstawiające albo zaślubiny Maryi ze św. Józefem, albo wniebowzięcie Maryi do nieba, a także inne przedstawiające Matkę Bożą z Dzieciątkiem w ramionach.

Znany pisarz mówi, że „we wczesnych czasach Kościoła chrześcijanie stworzyli typ Dziewicy w najbardziej satysfakcjonujący sposób, jakiego wymagał ówczesny stan sztuki. Uczucie skromności, które jaśniało, według św. Ambrożego, w tych wizerunkach Dziewicy, dowodzi, że przy braku prawdziwej podobizny Matki Bożej, sztuka chrześcijańska była w stanie odtworzyć w niej podobieństwo jej duszy, tego fizycznego piękna symbolu moralnej doskonałości, którego nie można nie przypisać Boskiej Dziewicy. Ten charakter można również znaleźć na niektórych obrazach w katakumbach, na których Dziewica jest malowana w pozycji siedzącej z Dzieciątkiem Jezus na kolanach, innym razem stojącej, a także w połowie długości, zawsze w sposób, który wydaje się być zgodny z typem hieratycznym”.

„W katakumbach św. Agnieszki”, pisze Ventura, „poza Porta Pia, gdzie można zobaczyć nie tylko groby, ale także oratoria chrześcijan z II wieku, wypełnione ogromnym

bogactwem chrześcijańskiej archeologii i cennymi pamiątkami wczesnego chrześcijaństwa, można znaleźć w wielkiej obfitości wizerunki Maryi z Boskim Dzieciątkiem na ramionach, które świadczą o wierze starożytnego Kościoła w konieczność pośrednictwa Maryi w uzyskaniu łask od Jezusa Chrystusa oraz o kulcie świętych obrazów, które herezja próbowała zniszczyć, nazywając je zabobonnymi nowinkami”.

Rozdział VI. Błogosławiona Dziewica wyjaśnia św. Grzegorzowi [Cudotwórcę] tajemnice wiary. – Ukaranie Nestoriusza.

Chociaż święta Dziewica Maryja zawsze okazywała się pomocą chrześcijanom we wszystkich potrzebach życia, to jednak wydaje się, że chciała w szczególny sposób zmanifestować swoją moc, gdy Kościół był atakowany w prawdach wiary przez herezję lub broń wroga. Zbieramy tutaj niektóre z najbardziej chwalebnych wydarzeń, które zgodnie potwierdzają to, co jest napisane w Biblii. *Szyja twoja jak wieża Dawida, warownie zbudowana; tysiąc tarcz na niej zawieszono, wszystką broń walecznych* (Pnp 4, 4). Zobaczmy teraz, jak te słowa zostały zweryfikowane w faktach historii kościelnej.

Około połowy III wieku żył św. Grzegorz, znany jako Cudotwórca z powodu wielu cudów, których dokonał. Ponieważ zmarł biskup Neocesarei, jego ojczyzny, św. Fedimos, arcybiskup Amasei, od której była zależna, pomyślał o wyniesieniu św. Grzegorza do biskupstwa. Ale on, uważając się jednak za niegodnego tej wzniosłej godności, ukrył się na pustyni; aby nie zostać znalezionym, przechodził z jednego pustkowia do drugiego; ale św. Fedimos, oświecony przez Pana, wybrał go na biskupa Neocesarei, mimo że tamten był nieobecny.

Na terenie tej diecezji nadal czczono fałszywe bóstwa, a kiedy św. Grzegorz został wybrany, miał tylko 17 chrześcijan. Grzegorz był przerażony, gdy został zmuszony do przyjęcia tak wysokiej i niebezpiecznej godności, zwłaszcza że w tym mieście byli tacy, którzy potwornie mieszały tajemnice wiary z niedorzecznymi bajkami pogan. Dlatego Grzegorz błagał Fedimosa, aby dał mu trochę czasu na lepsze studiowanie świętych tajemnic i spędzał całe noce na lekturze i medytacji,

polecając się Najświętszej Dziewicy, która jest matką mądrości i której był bardzo oddany. Pewnej nocy, po długim rozmyślaniu nad świętymi tajemnicami, ukazał mu się czcigodny starzec o niebiańskiej urodzie i majestacie. Zdumiony tym widokiem, zapytał go, kim jest i czego chce. Starzec uspokoił go i powiedział, że został wysłany przez Boga, aby wyjaśnić mu tajemnice, nad którymi medytował. Kiedy to usłyszał, z wielką radością zaczął mu się przyglądać, a ręką wskazał mu inną zjawę w postaci kobiety, która lśniła jak błyskawica i pięknem przewyższała każde ludzkie stworzenie. Przerażony padł na ziemię w akcie czci. W międzyczasie usłyszał kobietę, która była Najświętszą Dziewicą, wzywającą starca imieniem „Jan Ewangelista” i zapraszającą go do wyjaśnienia mu tajemnic prawdziwej religii. Jan odpowiedział, że jest bardzo gotów to uczynić, ponieważ podoba się to Matce Pana. W rzeczywistości zaczął wyjaśniać mu wiele punktów doktryny katolickiej, które nie zostały jeszcze wyjaśnione przez Kościół i dlatego były bardzo niejasne.

Wyjaśniła mu, że jest tylko jeden Bóg w trzech osobach, Ojciec, Syn i Duch Święty, że wszyscy trzej są doskonali, niewidzialni, niezniszczalni, nieśmiertelni i wieczni; że Ojcu przypisuje się szczególnie moc i stworzenie wszystkich rzeczy; że Synowi przypisuje się szczególnie mądrość i że stał się prawdziwie człowiekiem i jest równy Ojcu, chociaż z Niego zrodzony; że Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna i jest źródłem wszelkiej świętości; doskonała Trójca bez podziału i nierówności, która zawsze była i zawsze będzie niezmienna i niezmienna.

Po wyjaśnieniu tych i innych najwznioślejszych doktryn, wizja się zakończyła, a Grzegorz natychmiast spisał rzeczy, których się nauczył i nauczał ich nieustannie w swoim Kościele, ani też nigdy nie przestał dziękować Najświętszej Dziewicy, która go pouczyła.

Jeśli Maryja okazała się niezwykłą pomocą dla chrześcijan na rzecz wiary katolickiej, Bóg pokazuje, jak straszne są kary wymierzane tym, którzy bluźnią przeciwko wierze. Widzimy to w fatalnym końcu, jaki spotkał Nestoriusza,

biskupa Konstantynopola. Zaprzeczał on, że Dziewica Maryja była właściwie matką Boga.

Poważne skandale wywołane jego kazaniami skłoniły Najwyższego Papieża, który nazywał się Celestyn I, do zbadania doktryny heretyka, którą uznał za błędną i pełną bezbożności. Cierpliwy papież najpierw jednak upomniał go, a następnie zagroził, że odłączy go od Kościoła, jeśli nie wyrzeknie się swoich błędów.

Upór Nestoriusza zmusił papieża do zwołania soboru ponad 200 biskupów w Efezie, któremu przewodniczył św. Cyryl jako legat papieski. Sobór ten, który był trzecim soborem ekumenicznym, zebrał się w roku Chrystusowym 431.

Błędy Nestoriusza zostały potępione, ale autor nie nawrócił się, a raczej stał się bardziej uparty. Został więc usunięty ze swojego miejsca, wygnany do Egiptu, gdzie po wielu przygodach wpadł w ręce bandy zbójców. Z powodu wygnania, ubóstwa, porzucenia, upadku z konia i zaawansowanego wieku cierpiał rozdzierający ból. W końcu jego żywe ciało zamieniło się w zgniliznę, a jego język, organ tak wielu bluźnierstw, zgnił i był różowy od robaków.

Tak umarł ten, który ośmielił się wypowiedzieć tak wiele bluźnierstw przeciwko dostojnej Matce Zbawiciela.

[\(ciąg dalszy nastąpi\)](#)